

KURYEREK KRAKOWSKI

ilustrowane pismo codzienne dla wszystkich



Numer sobotni w podwójnej objętości.

Cena egzemplarza 2 et.

Przedpłata miesięcznie:

w Krakowie 1 Kor.

na prowincyi 1 Kor. 40 gr.

Ogłoszenia po 30 groszy za wiersz petitu.

Kuryerek opuszcza prasę codziennie z wyjątkiem niedziel i uroczystych świąt o godzinie 5 popołudniu.

Za redakcyę odpowiedzialny:

Jerzy Kluczkowski

Adres wydawnictwa:

Kraków, Gołębia 3. — Nr. telefonu 494.

Redakcyę kierują:

Feliks Mrawinczyk.

Tragedya w Bronowicach



(Opis wewnątrz numeru).

Chrześcijański
Skład Mebli

JANA ŁOJKA przy ul. Szpitalnej 1. 28,

roóg ul. św. Marka obok hotelu Pollera,

poleca meble różnego gatunku od najtańszych do najdroższych, jako to: Urządzenia sypialni, jadalń, salonów etc. Skład luster i mebli żelaznych po najtańszych cenach, oraz wyroby tapicerskie.

Zaproszenie do przedpłaty:

Przedpłata na „Kuryerka krakowski” wynosi miesięcznie:

w Krakowie . . . 1 kor.
na prowincyi . . . 1 kor 40 h.

Numer poszczególny kosztuje 2 ct.

Cóż słyhać nowego?

(H. K. T.) Rząd zaczyna dolewać wody do wina hakatystycznego — tak twierdzi „B. Ztg.”, podając jako dowód następujące rozporządzenie regencji królewskiej: Regencya w Kiołewcu wydała rozporządzenie, dotyczące karania dzieci w szkołach elementarnych.

Według tego rozporządzenia mają być i nadal nauczyciele brani w obronę przeciw posądzeniom o przekroczenie przepisów o karaniu dzieci. Jednakże dzieci nie mają być karane z powodu lichych postępów w języku niemieckim, jeżeli on nie jest ich językiem ojczystym.

Również zwraca im regencya uwagę na to, żeby każdego oporu u dzieci przeciw chłopciości cielesnej nie uważali za nieposłuszeństwo, zwłaszcza jeżeli dziecko ma wrodzony wstręt do kary cielesnej.

Powiatowi inspektorzy mają nauczycieli o tem pouczyć.

Rozporządzenie to jest zupełnie na czasie. Oby się tylko nauczyciele do niego zastosowali.

(Niemcy o Wiktora Emanuela III.) Część prasy niemieckiej w przeddzień przyjazdu Wiktora Emanuela III do Berlina wysłała z artykułami, w których udowodniano, że Niemcy nie żywią do obecnego króla włoskiego takiego zaufania, jakie mieli do króla Humberta. Artur Leyssolin, naczelny redaktor „Berliner Tagebl.,” wystąpił z podobnymi twierdzeniami nawet w neapolitańskim „Pungolo”.

Przytem z nietaktem, właściwym Niemcom, obrazil osobnicie królową Helęgę, zarzucając jej, że swój wielki wpływ na męża wyzyskuje na niekorzyść Niemiec.

Wszystkie te wyrzucenia wywołały we Włoszech wrazenie bardzo nie mile.

Nie pomogło, że prasa kalerńska (Allg. Ztg., w Monachium „Post” w Berlinie i „Köln. Ztg.”), zażądały do odwrotu, do wodzacy, iż artykuły, niepoehelnie dla króla i dla królowej, wyszły z pod pióra ludzi, nie mających znaczenia politycznego.

Opinia publiczna we Włoszech widzi dziś jasno, że Niemcy są Włochom niechętni.

Przyczyna tej niechęci tkwi w tem, że Włochy nie chciały wysługiwać się nadal Niemcom.

Warto zaznaczyć, iż Niemcom nie podobają się zapowiedzi odwiedzin Wiktora Emanuela III w Paryżu pod koniec września.

(Z walk o szkoły klasztorne we Francyi.) Siostry zakonu św. Duchy, wypędzone z Lauderneaux, przybyły tu z powrotem, znalazły bowiem w archiwum dekret z r. 1828, który zapewnia im ochronę na wypadek wygnania. Ludność powitała je owacyjnie.

(Powstanie w Macedonii. — Okrucieństwa Turckie.) W Macedonii pojawiają się coraz to liczniejsze i coraz to większe bandy. To już nie oddziały po kilkunastu ludzi, lecz kolumny, złożone z kilkunastu uzbrojonych i wyszkolonych żołnierzy. Prowadzą ich byli oficerowie bułgarscy.

Od końca lipca po dzień dzisiejszy wojska turckie w Macedonii muszą ustawić się ściągając rozmaite oddziały bułgarskie, które od czasu do czasu stawiają im opór. Powstańcom pomaga tchórzliwość wojsk turckich, które nie zapuszczają się w góry z obawy przed wpadnięciem w zasadzkę. To też główną kwatery założyły powstańcy w górach, skąd na doliny schodzą jedynie po świętego rekruta, amunicję i żywność. Rekrutów im nie brakuje skutkiem głupoty władz turckich. Te ostatnie bowiem, jeżeli nie mogą złapać bandy, ukrywającej się gdzieś w górach, aresztują wójtów, księdza, nauczyciela i najwybitniejszych mieszkańców wszystkich wsi, śsądzących z ową domniemana kryjówką. Rzecz jasna, że teraz owi proskrywowani, nie czekając na uwieszenie, łączą się dobrowolnie z powstańcami. Śmierć w polu od kuli, lepsza, niż więzienie turckie.

Korespondent znanego i poważnego dziennika brukselskiego „Independance Belge”, posłany do Saloniki, przytacza długi szereg faktów, ilustrujących barbarzyńską metodę administrowania Macedonii przez Turków. Wszystko to sprawilo, że wylągają, tworzące Macedonię, stoją w ogniu. Turcyja będzie musiała zmobilizować część

armii, by zdusić rokosz. Czy państwa europejskie będą obojętne na to patrzyły?

(Z Afryki południowej.) Wojna w Afryce południowej ustala; kłopoty Anglii przecież naprawdę dopiero teraz się rozporządzą. O przejedaniu obecnego pokolenia Boerów trudne marzyć. Dowodem tego mowa b. sekretarza stanu Transvaala, Reitz'a. Przybył on na kongres zwolenników języka i narodowości holenderskiej, który go powitał oklaskami.

Reitz oświadczył w jednym przedmówieniu, że nigdy nie uda się Milnerowi wytrzebić języka i narodowości holenderskiej w Afryce południowej. Potem w pułnych słowach żałoby Reitz opowiadał, jak po barbarzyńsku wojowali Anglicy w Afryce Spallii 50,000 domów, szpitali i kościołów. Okrucieństwa angielskie stopmu żywo przed oczyma. Nigdy nie zdolili ich zapomnieć. Jak długo będzie zyl, w zaprzestanie wznosić błaga pokornych do Boga, by ukatł Anglię za jej zbrodnie.

Tak mówił publicznie Reitz, a Reitz należy do umiarkowanych. Co myślał i co mówią dopiero skrajni?

(Walka przeciw chrześcijaństwu w Hiszpanii.) W jednym z ostatnich numerów wiedeńskiego „Weltblattu” czytamy:

Ze walka przeciw chrześcijaństwu w Hiszpanii przez wolnouczalę od szeregi lat przygotowywana była z całą systematycznością, dowodzi najlepiej ogłoszone obecnie przez jedno z pism holenderskich wspomnienie z podróży pewnego wielkiego przemysłowca nazwiskiem A. Imhof, który — co obojętnem nie jest, jest protestantem. Opowiada on co następuje:

Przed niespełna 12 laty byłem przypadkowo w Barcelonie w towarzystwie ówczesnego konsula hiszpańskiego w Haardze i pewnego przemysłowca z Berlina. W programie naszym było zwiedzenie teatru; zachęciło nas do tego kilku znajomych, z którymi i teraz jedaliśmy w hotelu. Straszne jednak było nasze rozczarowanie, gdyśmy widzieli, a raczej wysłuchali w jaki okropny sposób na scenie lano religie, jak wysławiano i wykpiwano księży w sposób najordynarniejszy zarzucając im przytem najhobniejsze rzeczy i najbrzydlivsz nieczystą.

Gdy jednak najwstrętniejsze rzeczy, najwiękzy zachwył wproał u publiczności szubdalży i najwięcej je oklaskiwano, znajdujący się w towarzystwie naszym Berlińczyk nie mógł wytrzymać i zaczął w całych sił syceć i gwizdać. Skutkiem tego było, że publiczność w formie szalonego sposobu zaczęła się domagać powtórzenia najdrażliwszych scen, co w końcu jej u

Przemysł krajowy!

Czekolada w tabliczkach

Przemysł krajowy!

parowej fabryki czekolady i cukrów deserowych

B. Borowskiego i Sp. dawniej A. Nowiński Kraków, Bracka 5.

Czekolada od 80 ct. za 1 funt.

Najlepsze cukry od 1 zlr. za 1 funt.

czyniono. Prócz tego przystąpił do nas oficer należący do „Guardia Civil” i w ostry sposób nam rozkazał, byśmy się spokojnie zachowywali i zapiechali gwizdania lub wynieśli się z teatru.

Przy powtórzeniu jednak skandlicznego kupletu wysłaliśmy wszyscy ostentacyjnie ze sali. Po drodze zostaliśmy obficie oburzeni pomarańczami, papierami, lupami z jabłek i t. p. i najordynarniejszymi wyrazami odprowadzono nas do samych drzwi.

Na dworze ów porucznik policyjny powiórził nam swe upomnienia, grożąc w razie powtórzenia nas zaprotokolować. Niemiec nasz na to przystąpił do ofi-cera i odezwał się w te słowa:

„Proszę pana uczynić to natychmiast, gdyż na drugi raz jeszcze ostrzej wystąpię. Nazwam się L... i jestem z Berlina—Konsul niemiecki w mieście waszem udzielił wam może wszelkich informacji o mnie i rodzinie mojej. Proszę również, dopisać Pan pod nazwiskiem moim, że jestem protestantem, nie zaś katolikiem”.

Po tych słowach Hiszpan zczewieriał się i wsunął książkę napowrót do kieszeni, niemiec nasz jednak grzeecznie ciągnął dalej:

„Zapisz pan koniecznie nazwisko moje i dodaj pan jeszcze to:

„Ten sam lud, którego wy uczycie niemoralności i zbrodni, ten sam lud za are lat powstanie przeciw wam, i wy, którzy temu ludowi taką dajecie wolność, ożniecie masami zacinacie strzelać i mordować!”

Ów Niemiec miał słuszność, niedługo trzeba było czekać, aby się jego słowa sprawdziły.

„Alliance Israélite Universelle”

wydała w tych dniach sprawozdanie, z którego wyjmujemy następujące ciekawsze szczegóły.

Jak wiadomo działalność „Alliance” polega na podniesieniu bytu i poziomu oświaty wśród żydów na wschodzie, za pomocą szkół początkowych oraz skierowania młodzieży żydowskiej do rzemiosła i pracy na roli.

Zakres działania tego towarzystwa obejmują również kraje bałkańskie, Turcję azyatycką, Persję, oraz całe wschodnie północno-afrykańskie od Egiptu do Marokka.

„Alliance” założono w roku 1860. W r. 1862 otwarta została pierwsza jej szkoła w Tetuanie (Marokko), któ-

ra liczyła niespełna 100 uczniów. Z końcem r. 1901 „Alliance” utrzymywała 109 szkół, 67 dla chłopców i 42 dla dziewcząt. Oprócz tego 2 seminarja nauczycielskie, żeńskie i męskie w Paryżu, 9 szkoły rolniczej, w Jafie i Dżedjedzie, szkołę rzemieślniczą w Jerzolimie, szkołę religijną w Algierze i seminarjum rabinów w Konstantynopolu. Ogólna liczba uczniów i wychowañców wynosiła w roku sprawozdawczym 99 tysięcy. Kiedy pierwsze sprawozdanie z r. 1866 podaje dochódów 35,440 fr., a rozchodów 23,983 fr., budżet za r. 1901 wynosił 1,471,000 fr. — dochodu, a 1,499,025 fr. wydatków. Same szkoły rolnicze kosztowały rocznie 243 tysiące fr. a szkoła rzemieślnicza w Jerzolimie 68,000 fr.

Wśród przedmiotów nauki w szkołach „Alliance” ważne, a miejscami nawet pierwszorzędne miejsce zajmuje język francuski, który też jest przeważnie językiem wykładowym. Językowie hebrajskiemu poświęca się, jak zapewnia sprawozdanie, przeciętnie 2 godziny dziennie w każdej klasie.

W pierwszych okresach swojej działalności napotykała „Alliance” na niechęć, podziwliwość a nawet na twardy opór ze strony gmin i zacofanych rabinów, z biegiem jednak czasu żydzi wschodni oswoili się ze szkołami, przekonałi się o ich użyteczności i obecnie niektóre gminy udzielają szkołom znacznych zapomóg.

Tragedya w Bronowicach.

(Ilustracja na stronie tytułowej).

Pogłoska.

Wczoraj wieczorem lotem błyskawicy obiegła miasto pogłoska, że tuż pod Krakowem, w znanej wsi Bronowice małe powstał pożar i spełniono jakąś straszną zbrodnię.

Opowiadano sobie o rzeczach okropnych. Najdziwniejsze domysły podawano sobie z ust do ust...

Co się stało?

Noc już zapadała, gdy sprawozdawca nasz ruszył na miejsce wypadku. Ciężkie było jego zadanie wśród nocy dowiedzieć się o wszystkich szczegółach smutnej tej sprawy.

Gdy zmęczony nad ranem do naszego redakcyi powrócił, pytany go rozczekawieni:

„Coż się stało właściwie?”

„Tragedya” — odparł.

„Tragedya strasna — choć nie nowa”.

Usiadł na krześle zmęczony i jął opowiadać:

Smutny bohater.

— Zapewne chcecie wiedzieć, kto on, on, co spełnił ten straszny czyn?

Jakób Fabrycy mu na imię, zamężny gospodarz w rozkwicie meşkiego wieku; miał zaledwie 31 lat.

Przed siedmiu laty ożenił się ze starszą od siebie o 26 lat wdową, Katarzyną Borówką.

Katarzyna była już stara i miała własnych dorosłych aż czworo dzieci, ale miała największe gospodarstwo na całe Bronowice małe i pieniądze we skrzyni jak dolu...

A któżby się dziś na groz nie zlakomil?..

I Fabrycy leż szczęście swoje za marny grosz zaprzedał.

Fabrycy ożenił się z Katarzyną, ale że Bóg nie błogosławi związkom, których nie kojarzy miłość, lecz ohydne łakomstwo, źle im się działo.

Gugla niezgoda i małżeńskie swary gościły codzień w ich chacie.

I choć żona powiła Jakóbowi syna, pożycie ich nie było lepsze.

Żona — bogaczka, wypominała mężowi jego ubóstwo, boć przecie on chudopacholek, przystał na jej obejście, zaś on wypominał jej, jako stara baba, matka już dorosłych dzieci, zawiązała jemu świat i zatruła młodzieńcze życie...

Brat — zięć.

Katarzyna miała jeszcze z pierwszego małżeństwa córkę Maryskę. Dorodna była dziewczucha, jako jagody, co w jesieni dojrzewają.

Tak też z czasem jął się Jakób mieć ku Marysce. Boć przecie wodę trzeba mieć w żyłach nie krew, aby ładny dziewczuchę nie kochał! A, że na Maryskę po ojeu nieboszczyku jeszcze zapisany był duży sznalar pola i ładne obejście, tak brat Jakóba, Jan Fabrycy począł się do dziewczyny nie na żarty brać.

I kiedy nic nie stało na przeszkodzie, poszli do księdza proboszcza i ledwie trzy niedziele minęły, tak przedsięwzięcie, niby z bicza trzask, już proboszcz ich związał stulą na wieki.

Młodym, jak młodym dobrze się

Cylindry, Kapelusze, Klaki

P. & C. Habiga, Wilh. Plessa

innych ces. i król. nadwornych fabryk.

Bieliznę meşką białą i kolorową
Rękawiczki „Khiwa” i inne
Krawaty najmodniejsze
Laski — Parasole — Kalosze

poleca

Zdzisław Zdanowicz
Kraków, ul. Sławkowska 8.
vis a vis hotelu Saskiego i Grand.

działo, ale serce Jakóba poczał gryźć robak zgrzyzoty i zawisici.

Pierwsza myśl zemsty.

Jakób znenawidził brata; dla żony nie miał już dobrego słowa, a szatan zawisici szeptał mu w serce słowa strasznej pokusy.

— A kiejby tak Jaska zabić... aleś strach Bogiem, tać to rodzona krew! I poszedł Jakób do karczmy i pil... I kiedy rąkami się zbudził, tak mu markotno było i straszno, bo już straszna myśl zemsty paliła mu serce.

Poszedł do miasta i kupił rewolwer.

Straszna noc.

Późno już było nocka, gdy Jakób wrócił z miasta do domu, w chacie już światło zgasili. Żona już spała i brat i Maryska.

Przez okno lało się do chaty smętne światło bladego miesiąca. A ze ścian patrzyły na Jakóba święte obrazy: Chrystus, Małka Bolesna i Święci Pańscy.

Jakób wyjął rewolwer i stanął nad śpiącym bratem.

Jasko spał spokojnie, bo nie wiedział co mu grozi.

A Jakób trzymał morderczą broń i już, już miał wystrzelić, lecz zdjął go okrutny strach.

— Jezusie najłodszy! dyć to kwęw rodzona!..

I Jakób w duszy straszne przechodził męczarnie: tu szatan zemsty serce mu rozpałał, a tu coś mu mówiło „nie zabijaj brata!”

Straszno, straszno było w tej chacie... Jakób nie mógł wytrzymać, wyszedł z chaty i szedł, szedł, hen, przed siebie. Aż zaszedł na pole, gdzie po zżętem zbożu żółte ścierniska błyszczwały we świetle miesiąca.

— Doloż, moja dolo, dolo nieszczęśliwa — a schryply głos wódczył się po ścierniskach aż het pod ciemny las i straszem wracał echem... doloż, moja dolo!..

W rozpacz.

A kiedy słońce wstało po nad pola i chaty, Jakóba jeszcze w chacie nie było.

Poszedł do karczmy pić.

I pił, pił na umór przez ranek i przez południe.

Popołudniu wrócił do domu. Zastał w chacie Jaska.

— Chodź Jasięk — powiada do niego — pójdziemy w pole!

— A kiej ja nie chcę!
— Dyć, głupi, boisz się?
— A nie boję się, a i nie pójdę, bo mi się nie chce!
I Jakób poszedł z chaty precz.

Straszny czyn.

Dobrze już było pod wieczór i ciemność padała gęsta.

W chacie Fabryców siedziała Kaska, Maryska i Jasięk.

Gadali o tem i o owem, o zniwach skończonych i o urodzajnym roku.

Maryska wzięła się pod hoki i powiada do Jaska:

— Patrz no, Jasięk, jaka pełna stodoła; zboża mamy za tysiąc papierków...

— Ale cót to?! Jezu Miłosierny! Matko Najświętsza!! Stodoła gore!!

I patrzą, a stodoła pełna suchego zboża w ogniu cała, jako żywa pochodnia.

W tem huk, wystrzał jeden, potem drugi.

To Jakób poszedł do stodoły, stodołę podpalił, a sam się zatrzał.

Okropna śmierć.

Kiedy na krzyk Fabryców zbiegli się sąsiedzi i po długich wysiłkach pożar ugasił, pod zgłiszczami znalezione ciało Jakóba — upieczone.

Straszne musiał on mieć męki konania, bo członki miał okrutnie pokrzywane i głowę całkiem wstecz wygięta.

Wiadomości bieżące i rozmaite.

Kraków, 29 sierpnia.

Teatr miejski w Krakowie.

Piątek 29 b. m.: „Wesele” dramat wierszem w 3 aktach St. Wyspiańskiego (po raz 37).

Sobota 30 b. m.: „Sen srebrny Salomei”, romans dram. w 9 obrazach J. Slowackiego (po raz 7).

Niedziela 31 b. m.: „Krzyżacy”, obraz dziejowy w 12 odsłonach z pow. H. Sienkiewicza przerobił na scenę A. Walewski (po raz 17).

Od Wydawnictwa.

Wczoraj spłatała nam drukarnia bardzo przykrego figla. Oto metraopaż łamiąc kolumny, podstawił w rubryce „Cóż słyhać nowego?” pod notatkę „Cha-

rakterystyczny protest* koniec artykułiku z tej samej rubryki pod napisem „Przyjaźń włosko-niemiecka”.

* Naturalnie z przypadkowego tego zestawienia wynika jaskrawy nonsens.

W gorączkowym pośpiechu ostatniej roboty przeoczone to i około cztery tysiące egzemplarzy rozeszło się już na miasto, gdy przypadkowo rzecz zauważono.

Naturalnie w tej chwili wstrzymałiśmy maszynę i błąd naprawiono. Tak, że późniejsi nasi odbiorcy miejscowi i prowincjonalni dostali numery wolne od wspomnianego błędu.

„Męczyzna” świetna sztuka p. Gabryeli Zapolskiej będzie najbliższą nowością w teatrze letnim w Warszawie.

Bezpłatny przygotowawczy kurs gry scenicznej otwiera p. Stanisław Knake Zawadzki, długoletni kierownik szkoły dramatycznej i dyrektor teatru ludowego w Krakowie.

Uzdolnione jednostki po ukończeniu kursu, zostaną wcielane do personelu tegoż teatru.

Przykry wypadek spotkał onegdaj p. Olszańskiego, artystę teatru ludowego, podczas ostatniego przedstawienia „Kościuszki pod Racławicami”. W przedostatniej odsłonie p. Olszańskiemu wypada w roli upaść na ziemię na widok nadchodzącego Kalkowa.

W czasie tego upadku ciężka blazna ładownica przesunęła się p. Olszańskiemu na piersi, tak że upadł na nią całym ciężarem ciała, przyczem poniósł silne obrażenia w okolicy lewej piersi.

Weseli goście. Aleksander Wilczyński i Jędrzej Przeniośta bawiąc się dzisiaj w nocy w kawiarni na Wolnicy, tak się rozochocili, że kilka nierobów w tym lokalu wybili, a gdy żołnierz policyjny chciał nimi się zapiekować, weseli goście pobili także żołnierza.

Dopiero liczniejsza interwencja policyi położyła kres dobremu humorowi.

Retnowe przedświobrowstwo. Gitla Kopf kupowała dziś ryby na p. Szczepańskim, u Jana Otwina, ale tak, sprytnie, że podczas gdy jedną kupiła, to drugą wzięła sobie bezpłatnie i bezwładny właściciela. Schwytano ją jednak na gorącym uczynku i odprowadzono na policyę.

Tani sklep chrześcijański

Pod Kościuszką

30

połca

Towary bławatne, płótna, szyrtyngi, kapy, kocy, chodniki. — Bieliznę stolową, męską i damską. Wprawy ślubne. — Błuzki i halki gotowe w wielkim wyborze.

Kraków, ul. Mikołajska I. I.

Tragedya w Bronowicach.



Trup Jakóba Fabrycego po wydobyciu go z pod zgliszcz.

Zgubiono. Idalia Godecka, w przejeździe z ul. Grodzkiej na pl. W. Świętych, zgubiła pulares czarny z kwotą 25 rubli i 20 koron w banknotu i 30 groszy drobną monetą.

Nieszczęśliwy wypadek. Dziś o wpół do 6 rano w Płaszowie, robotnik zajęty przesuwaniem maszyn

w ogrzewalni dostał się nieszczęśliwym trafem między puły maszyn i został zmiażdżony.

Nieszczęśliwy nie wyzionął ducha od razu, lecz dopiero w drodze do szpitala.

Ostrożnie z ogniem. Temi dniami przybył do Podgórza zarządca

Kółka rolniczego z Mogilan p. X. Kiedy wieczorem po kolacji wracał do domu, przystąpił doń jakiś „facet” i poprosił bardzo grzecznie o ogień. Pierwsza zapalka zgasała, od drugiej dopiero zapalił ów „facet” papierosa, a podziękowawszy bardzo grzecznie, oddalił się.

Pracownia reklamowa, —
bandazy i szelak pod firmą

LUDWIK SYSTO

dawniej St. Jasikiewicz,

Kraków ul. Teatrowa 1. 12
(klatka bramowa)
SPECYALNOŚĆ: REKAMOWI GLACE.

Lecz ledwie ten „pan“ odszedł, spostrzegł p. X. brnk zegarka. Dał znać do policyi, która też rozpoczęła poszukiwania za owym panem, mającym papieroso, a niemającym ognia.

Kradzież. Dzisiaj skradziono p. Aronowi Orensteinowi w Podgórzu 10 hutelek wina wartości 100 kor.

Sprawcy dotąd niewyśledzeni.

Przejechał. Dzisiaj przejechał w Podgórzu woźnica Stanisław Witorski 3 letniego Eugeniusza Biłskiego i mocno go pokaleczył.

Oryginalny maryał. Jak to w swoim czasie domieśliśmy, wyszła we Lwowie za mąż panna Janina Schmidłówna za górala przewodnika.

Oto co obecnie o tym oryginalnym maryażu pisze jeden z dzienników:

Z dobrego źródła dowiadujemy się, że ślub panny Janiny Schmidłówny siostry żony posła Heskigo, z przewodnikiem latzańskim, góralem Józefem Rojem z Zakopanego dla tego odbył się we Lwowie, że proboszcz Zakopanego ks. Kaszelewski, stanowczo odmówił pobłogosławienia tego związku.

Panna Schmidt za miesiąc ledwie żałowała będzie tego związku — mówił ks. Kaszelewski, a Roj potrzebuje żony, która by nosiła wodę i prala w rzece chusty i doła krowy, ślubu im dlatego niedan.

Więc ekscentryczna panna, wiedząc, że Tełmajer, Rydel i Wyspiński pożenił się z chłopkami, uparla się i poszła za górala. Po ślubie niłoda para wróciła do Zakopanego, gdzie Roj ma 2 morg. gruntu skalistego, pół chałupy, i gdzie nadal będzie przewodnikiem.

Brat pana niłodego, Kacper Roj, także przewodnik, pytany przez jednego dziennikarza w Zakopanem, co sądzi o małżeństwie swego brata odrzekł szczerze:

— Józka żałuje, bo sobie wziął niejską lalę, a Janki żałuje jeszcze więcej bo Józek będzie ją walił.

KRONIKA LWOWSKA.

† **Zofia Cichocka**, znana artystka dramatyczna lwowskiego teatru miejskiego zmarła wczoraj we Lwowie. Przyczyną śmierci była choroba raką.

Żądane przepisy. Lwowska policja wydała surowy regulamin ukarający samowole cyklistów. Regu-

lamin ten postanawia między innymi: „nie wolno jechać szybko“ t.j. w tempie przewyższającym chyżość różnego kłusu koni; do kierownicy każdego koła mają być przynocowane: hamulec, donosny dzwonek lub inny przyrządek alarmowy, nocną zaś porą do przodu koła „latarka zapalona o szkle bezbarwnem“.

Nieszczęście w szczęściu. Markus Birnbach postawił na loteryi pięć numerów i wycekiwał niecierpliwie ciągnięcia, które w istocie przyniosło mu szczęście, wygrał bowiem aż... cztery korony. W cieżbie jednak, gdy wycekiwał przed kolekturą, skradziono mu z kieszeni kartkę loteryjną, tak, że nie może podnieść wygranej.

Niebezpieczna zabawa. Dziś rano znalazł pastuski z Sichowa, Michał Zakłany, na pastwisku patron wojskowy. Chcąc się zabawić, odkroił kule, patron zaś zaczął rozgrzewać nad ogniem. Wtem rozległ się huk, patron eksplodował i rozzerwał nieszczęśliwemu Michałowi w lewą dłoń. Po opatrzeniu odwozła Stacya ratunkowa Zaleskiego do szpitala, gdzie mu będą amputować rękę.

Krewki woźny. Do oddziału wydawania książek i uszek w namieśtnictwie zgłosił się wczoraj popołudniu wysłany przez jednego z kupców prowincjonalnych Jan J. dla odbrania zapłaconych przez swego wysłannika książek.

Nie podobało się jednak woźnemu, że ktoś śmie przerywać mu popołudniowy odpoczynek, złapał biednego zarobnika za ramię, zwłókł ze schodów a na dobiek obił kijem.

Z płaczem zgłosił się obity do jednego z lwowskich redakcyj, pokazując skrwawione lewe ramię.

Oszust jakiś, przedstawiłający się za Napiórkiowskiego, funkcjonariusza namieśtnictwa, opatrzoniy w sfałszowane świadectwo z podpisem rady Reinerja, ujawni się po Lwowie i zbiera datki rzekomo na pogrzeb żony.

Wczoraj wyłudził w ten sposób od wielu osób po kilkanaście koron.

Sprawa Matuchicha. „Arbeiter Ztg.“ donosi, że Geza Matuchich został ukarawiony po odsiedzeniu w więzieniu 3 lat i 8 miesięcy. Matuchich został — jak wiadomo — skazany w roku 1897 przez sąd w Zagrzebiu za rzekome sfałszowanie 5 weksli na kwotę 1,500.000 koron z podpisami Luizy ks.

Coburg-Gotha i byłej arcyks. Stefanii obecnej hr. Lonyay. Ukarawienie obecne nastąpiło na podstawie rozporządzenia ministerstwa wojny, klóre mu na podstawie wojskowej procedury sądowej przysłuża prawo następnego ukarawienia, jeżeli kara przenosi przeciag jednego roku więzienia. Jeszcze 7 czerwca hr. mał minister wojny Kriehammer oświadczył, że nie może w tej sprawie nie zarządzić, gdyż ukarawienie skazanego równałoby się przyznaniu, że ukarawiony został zasądzony niewinnie.

Wprawdzie orzekł w swoim czasie wyższy sąd, że podpis Luizy ks. Coburg-Gotha na wekslu jest autentycznym, mimo to wyrok zasądzający Matuchicha zatwierdził.

Mimowolne polowanie na niedźwiedzia. Dnia 21 b. m. kilku ubywałci, polując na kuropatwy w Ludźmierzu, pod Nowym Targiem, przechodząc przez kilkamorgowy las, napotkało ogromnego niedźwiedzia.

Szczęściem dwóch myśliwych miało przy sobie ładunki z kulami, paru więc celnymi strzałami powaliło niedźwiedzia, który był nadzwyczajnym okazem, wazącym przeszło 3 i pół cetrnara.

Jest lo nadzwyczaj rzadki wypadek, aby niedźwiedź schodził z gór (w Tatrach jest wiele niedźwiedzi) na równiny, do tego w lecie i do tak małego lasu.

Zamach morderczy. W Bestlam został urzędnik tamlejszej policyi, nazwiskiem Wyssopk, zabity dwoma strzałami rewolwerowymi, które ktoś wypalił do niego przez okno.

Sprawa zamachu znikł bez śladu.

Pożar. W magazynach browaru Drehera w Brocettole wybuchł ogromny pożar, który wyrządził szkodę na 200.000 koron. Szkodą była ubezpieczona. W składach tych nagromadzone były wielkie ilości pak, beczek i węgla. Straż pożarna zdołała uratować tylko dom dyrekcji i mieszkania urzędników.

Wybuch samochodu. (Weidhoffen). Hr. Ostrowski kupił nowy samochód, na którym wczoraj przejechał się chciała siostra jego żony hr. Haugwitz. Hrabina usiadła z woźnicą na samochod i pojechała na Sonntagsberg. W drodze eksplodowała naryżna i rozzerwała samochód na tysiącne kawałki. Hrabina wyrzuconą została na trasę, jednakże nie odniosła za-

„Sarmacya“ skład druków i formularzy.
Kraków, Szewska 2.

nych uszkodzeń, natomiast został wżnicza ciężko pokaleczony.

Mile słotunki. Do „Słowa Polskiego“ donoszą telegraficznie z Dżiwki:

W tutejszej fabryce Lurye et Leizerowski panują straszne słotunki, urągające wszelkim pojęciom o moralności.

Dyrektor tej fabryki zmusza dziecięta w wieku od lat 11 do 16 do poddawania się jego karesom. Jeżeli się która z ofiar tego rozpustnika opiera jego zakusom, wzywa na pomoc policyę i przedstawia taką robotnicę jako niebezpieczną socyalistkę. Wówczas otrzymuje taką pomocnicę od policyi żółty paszport, który, jak wiadomo, muszą mieć nierządnie.

Jest to obraz pięknych słotunków, jakie panują w obecnej Rosyi.

Aprzeniewierzenie. W kijowskim oddziale „Rosyjskiego“ tow. ubezpieczeń wykryto brak 10.000 rubli. Sprzeniewierzenie popełnił Bronisław Nowicki, urzędnik w oddziale ekspedycyjnym. Nowicki uciekł z Kijowa i dotychczas nie został schwytany.

Dziewięćcioletni zabójca. W Ekaterynosławiu zaszedł niezwykle tragiczny wypadek. Oto w domu Krawcowca przy ul. Petersburskiej, 9-letni syn rządcy domu, Jedlina, zabił uderzeniem noża swego 13-letniego brata. Jedlinowie bawili podówczas w synagodze. Ciężko ranny chłopiec przeleżał z nożem w boku tak długo, dopóki nie nadbiegli sąsiedzi, zwabieni jego jękami i nie udzielili mu pomocy — Chłopiec nazajutrz umarł.

Nieszczęśliwa matka w przysiępie rozpaczy targnęła się na swe życie, wypijając butelkę amoniaku.

Fabryka paszportów. Policya odeska zauważyła, iż od jakiegoś czasu niezwykle wiele osób, zamieszkujących w Odessie, posiadało sfałszowane paszporty.

Rozpoczęto energiczne śledztwo, owoicin którego było wykrycie formalnej „fabryki paszportów“. Fabrykę prowadził niejaki E. Teusz. W mieszkaniu T. znaleziono cały zapas podobionych pieczęci, blankietów paszportowych, świadectw na prawo otrzymania paszportu zagranicznego i kwitów na opłacanie podatków za paszporty zagraniczne.

„Fabrykant“ został osadzony pod kluczem, a sprawę skierowano na drogę sądową.

Hr. Potocki generałem Roserów. Gdy przed kilkunastu dniami na dworcu we Franzesfeste wysiadły z wagonów tłumy osób, dążących na t. zw. „Sachsenklemm“, gdzie odbył się miało odsłonięcie pomnika na cześć poległych w r. 1809 podczas walki z Francuzami Tyrolczyków, na peronie stał mężczyzna z siwą brodą i z zajęciem spoglądał na rosłe postacie Tyrolczyków. Był to Antoni Adolf hr. Potocki d'Olton, który jechał z Mehadu, gdzie się leczył w kąpielach tamtejszych, do Utrechtu na konferencyę generałów boerskich. Hr. Potocki d'Olton przeżywa od lat 34 w Transwaalu i posiada znaczną posiadłość koło Johannesburga. Najstarszy jego syn poległ na placu boju, licząc 18 lat życia; żonę swoją, siostrę generała Deweta, i troje młodszych dzieci chciał hr. Potocki przed wybuchem wojny wysłać do Paryża, ale żona oparła się temu i pozostała w Transwaalu. W ożubie koncentracyjnym podczas pożaru stracił hr. Potocki żonę i dzieci, sam zaś odniósł ciężkie rany.

Uśmiech fortuny. Figaro* opowiada co następuje:

Przed rokiem niejaka pani Marpinet, zamieszkała przy bulwarze Port Royal w Paryżu, znalazła na buiwarze Cours-la-Reine pugilares, zawierający 80.000 franków w banknotach, i złożyła go w prefekturze policyi.

Upłynął rok i dzień od owego zdarzenia, nikt jednak nie zgłosił się po odbiór zguby, znalazczynie więc stała się prawną jej właścicielką.

Nicdosis na tem, bo, powróciwszy z otrzymaną sumą do domu, zastała tam list od swego notaryusza, donoszący, że na jedną z obligacyi, będących jej własnością, padła wygrana 100.000 franków.

Mord urzędowy. Nowo zamianowany gubernator chińskiej prowincyi Kuansi otrzymał od cesarzewej tajny rozkaz, aby pod jakimkolwiek bądź pozorem sprzątnął ze świata znanego reformatora chińskiego Kan-ju-wai.

Oj, tak!..

Opalona wraca dziatwa,

Opalona wraca pani;

Patrzy na to się pan domu

I aż serce mu się rani:

Z letnich czasów dziś przybywa

Ukochana mu rodzina,

Miał radości jednak szereg

Kłopotów się rozpoczyna:
Zdarta odzież i obuwie,
Książki do następnej klasy —
Oto, co wroży rodziny
Ojcu; ciężkie, ciężkie czasy!..

NADESŁANE

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcyi).

Anastazy HOLIK
zegarmistrz
w KRAKOWIE,
ul. Szewska l. 2
Nowość!

Budziki z elektrycznym oświetleniem. 14

Stenografii niemieckiej
wyucza każdego
w 18. lekcjach rutynowany
Stenograf.

Wiadomość w Adm. „Kuryerka“.

ZAKŁAD ART. FOTOCHEMII I GRAFICZNY
„L'ARTISTE“
KRAKÓW
ul. ŚW. WŁADYSŁAWA 2 i 18

WYKONUJE
BARBIO STAREJNIE
KUSZE (KROKWE
MIĘDZIANE
MOSIĘDNE DO
ILUSTRACYI
CERNIKÓW,
AFONÓW, I P
WEDŁO
NAJNOWSZEJ METODY
CYFROGRAFII,
ALFOTYPII
FOTOLITOGRAFII.



OGŁOSZENIA.

Drobne ogłoszenia.

Garnitur mebli, bordo plusz jedwabny, lustro i inne rzeczy w dobrym stanie do sprzedania. Blizna wiadomośc **Ślawkowska 21, IV p.**

Paletnik uczęszczający do zakładów naukowych przynajmniej w mieszkanie z zupełnym utrzymaniem i troskliwą opieką za miernym wynagrodzeniem. **Julia Ciohar, ul. Blakupia I. 10.**

Konc. komis. Zakład sprzedaży i kupna

HELENY TELESZNICKIEJ

ul. Szewka Nr. 21 i piętro,
ma do sprzedania:

zabliński stylowa, Fortepianę, Pianina, Garnitury mebli, nowe i stare Kresy, Saloni, Dywany, Obrazy, szafy, Hituty, Serwis porcel. i porcelanę damską i męską oraz wiele innych przedmiotów. Wyimzione przedmioty przyjmuje się za w komis.

Polecane przez Tow. Lekarskie

Wody Mineralne

zawierające części składowe, jak: Woda **Bilńska**, **Giesshuber**, **Selterzka**, **Vichy**, **Homburg**, **Maryenbadzka**, (tutajże specjalnie lecznicze, jak: **litowa**, **bromowa**, **iodowa**, **żelazna**, **kwasowa**, **alkaliczna**, **magnowa** i **siemna**)

werbacia pod kontrolą Tow. lekarskiego fabryka pod firmą

K. Rząca i Chmurski

Kraków, ul. św. Gertrudy 4
Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. 57

Pierwsza polska
Fabryka zegarów i baniaży
4 pod firmą
A. MIRKIEWICZ
w Krakowie, ul. Mostowa 1 4,
filia ul. Szewka 1 2,
tutajże pierwsza pracownia zegarów.

Najtańsze i najlepsze zegary ściennie, pendulowe, budziki i zegarki kieszonkowe można dostać w głównym składzie, pod firmą
SALO SCHEUER
Kraków — Stradom 6.
Tuż przy kościele OO. Misyjonarzy.

L. 2644

Krakowska Spółka Tramwajowa.

Z dniem 20 Sierpnia b. r. została cena jazdy tramwajem w I-szej klasie na 12 halerzy **provizorycznie znizlona**. Stosownie do tej znizki ustanawia się tak samo provizorycznie cena jednego biletu abonamentowego, zawierającego 50 biletów jazdy I klasy na koron 5-50. — Ceny jazdy od 20-go Sierpnia b. r. będą zatem następujące:

I bilet I klasy	12 halerzy
II " " "	10 " "
III " " "	8 " "
IV " " "	5 " "
Karta pociągowa dla uczni I klasy	5 Koron
II " " "	3 " "
Biletok abonentowy zawierający 50 biletów I klasy	5 Kor. 50 h.
50 " " " "	50 " 4 " 50 "

Zakupione po dotychczasowych cenach bilety abonentowe wymienila kasa Towarzystwa przy ulicy **Gazowej L. 4**, stosownie do różnicy ceny na nowe bilety I klasy.

Dla wygody publiczności można nabywać bilety abonentowe jakoteż miesięczne karty dla uczni przy kasie Towarzystwa ul. **Gazowa L. 4**, a oprócz tego w domu bankowym **W. P. Raczyńskiego Rynek Linia A-B**, w domu bankowym **Braci Eibenschütz róg ulicy Siennej**, w handlu **W. Pp. Janeczka i Woyciechowskiego Rynek I. 8** i w aptece p. **Karola Jahra** na **Kazimierzu**.

Kraków, dnia 19 Sierpnia 1902.

47 **DYREKCYA.**

Kraków, ulica **Radziwiłłowska 29.**

ZAKŁAD ROENTGENOWSKI

zaopatrzony we wszelkie najnowsze przyrządy do wytwarzania promieni Roentgena.

Badania temi promieniami i j. przeswietlanie lub fotografowanie wskazane jest: 1) w chorobach narządów oddechowych, 2) w chorobach serca i tętna, 3) przy złamaniach i zwichnięciach, 4) w chorobach kości i stawów, 5) w chorobach zębów i szczęki, 6) przy urazeniach w ciele ludzkim ciał obcych, jak igły, pociski i t. p., 7) przy kamieniu nerkowym i pęcherzowym. Leczenie promieniami Roentgena wskazane jest także w różnych chorobach skórnych

Dr. ARTUR FROMER
Sekundaryusz oddziału chirurgicznego Szpitala św. Łazarza,
od godz. 2—4 popołudniu, ul. **Radziwiłłowska 29.**

Drobne ogłoszenia
przyjmuje **Administracya Kuryerka Krakowskiego ul. Gołębia 3, po cencie (2 gr.) od słowa.**

fotografia in folio, na dużym białym kartonie wyobrażająca:
„Trzeci Maj”
Polskę kłęczącą u stóp Chrystusa (rozpowieszchność, w tej reprodukcji prunki b. katolizacji zabroni!) **Cena 4 K.**
Obrazki z herbami polskimi, N. P. Cieszkowska i modlitwa za Ojczyznę po 8 i 12 h. Tesame, z wyszczeniem na kanwie „Ojczyznę, wolność, czynię raz nam wrócić Państwo” po 2 K.
do nabycia w handlu artykułów treści religijnej
KAZIMIERZA ZAJĄCZKOWSKIEGO
w Krakowie, pięt **Maryeski I. B.**

Od wielu lat istniejąca
Kuchnia Polska
przy ul. **Karmelickiej 1. 8.**

poleca:
Szcz. Publiczności zimne i gorące śniadania, obiady i kolacje po cenach nader umiarkowanych, czysto, zdrowo i smacznie na masie przyrządzone potrawy.
Dla P. T. Abonentów znaczny opust.
z poważaniem
JÓZEF BIELAWSKI
właśc. Kuchni Polskiej, ulica **Karmelicka 8.**

Wielki wybór narzędzi zegarmistrzowskich — **Cenniki wysyła się gratis.** —
Zlecenia z prowincyi skutecznie się odwracają pocztą.
Roskopy kolejowe po cenach fabrycznych.

